



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok III

Kraków, 13 listopada 1948

Nr. 46 (107)

Od Redakcji

Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości w Hadze rozpoczął w dniu 9 listopada przesłuchanie w sprawie zatargu między rządem Zjednoczonego Królestwa a rządem Albanii o zajęcia w kanale Korfu.

Rozprawa ta prócz swego istotnego znaczenia jest znamienym wydarzeniem z dwóch powodów.

Po pierwsze Międzynarodowy Trybunał po raz pierwszy będzie działał na mocy nowej konstytucji. Po drugie, po raz pierwszy zatarg między Wschodem a Zachodem zostanie zatłwiony na drodze sądowej, zamiast żeby go rozpatrywano na platformie czysto politycznych różnic. Inicjatywę w tej sprawie należy przypisać rządowi J. K. Mości.

Dzieje sprawy kanału Korfu można streścić w następujących słowach:

Dwa brytyjskie kontrtorpedowce zostały poważnie uszkodzone przez miny, kiedy 22 października 1946 r. przejeżdżały przez kanał Korfu, który jest międzynarodową drogą komunikacyjną między dwoma otwartymi morzami. 44 brytyjskich marynarzy poniosło śmierć, 42 ciężkie rany. Nie otrzymawszy satysfakcji od rządu albańskiego, rząd J. K. M. wniósł skargę do Rady Bezpieczeństwa w styczniu 1947 r. stwierdzając, że w kanale, bez uprzedniego ostrzeżenia pole minowe zostało założone przez rząd albański albo też za jego aprobatą.

Rada Bezpieczeństwa zgodziła się w końcu na propozycję brytyjską, na mocy której rząd Zjednoczonego Królestwa i Albanii winny przedłożyć sprawę zatargu Międzynarodowemu Trybunałowi. Obie strony zawarły specjalny układ i zdecydowały się przedłożyć Trybunałowi prośbę o rozstrzygnięcie następujących pytań:

1. Czy Albania jest odpowiedzialna zgodnie z prawem międzynarodowym za wybuchy, które miały miejsce 22 października 1946 r. na wodach albańskich, a które spowodowały szkody i utratę życia ludzkiego i czy ma ona obowiązek zapłaty za to odszkodowania?

2. Czy Zjednoczone Królestwo zgodnie z międzynarodowym prawem pogwałciło suwerenność ludu albańskiej republiki skutkiem działań królewskiej marynarki na wodach albańskich 22 października 1946 r. oraz 12 i 13 listopada 1946 r. i czy ma ono obowiązek udzielenia za to satysfakcji?

12 i 13 listopada poławiacze min marynarki królewskiej oczyściły kanał wypełniając zalecenie Centralnej Międzynarodowej Rady Usuwania Min, po uprzednim uwiadomieniu rządu albańskiego.

Międzynarodowy Trybunał otrzymał już akta sprawy od obu zainteresowanych stron. Na przesłuchaniu rząd J. K. M. reprezentowany jest przez generalnego prokuratora Sir Hartley'a Shawcrossa i przez Sir Erica Becketta, dojadącego prawnego Foreign Office. Rząd albański reprezentuje poseł albański w Paryżu.

Trybunał składa się z 15 członków, którymi są obywatelami Salvadora, Francji, Chile, Meksyku, USA, Polski, Jugosławii, Belgii, Zjednoczonego Królestwa, Norwegii, Egiptu, ZSRR, Kanady, Chin i Brazylii. Przewodniczy mu dr J. G. Guerrero z Salwadoru, a wiceprezsem jest prof. Basdevant (Francja).

Sir Hartley Shawcross, przemawiając do Międzynarodowego Trybunału przed rozpoczęciem odczytywania protestów albańskich, złożonych 26 lutego b. r., powiedział: „Panowie należycie do najwyższego ze wszystkich ludzkich trybunałów. Powierzono wam za zgodą narodów obowiązek szafowania zgodzie z prawem, sprawiedliwości względem nich. Trybunał ustanowiony na takich zasadach, jest słusznie uznany za strażnika nadziei i umiemia ludzkości”. Słowa te są wystraszającym chyba dowodem, że decyzja Trybunału w tej sprawie będzie przyjęta i uznana przez Zjednoczone Królestwo.

Kolorowa iluminacja Trafalgar Square



Z okazji odsłonięcia pomników ku czci admirałów Beatty i Jellicoe, Trafalgar Square był rześkie iluminowany.

WIELKI PLAN OSIEDLEŃCZO-INWESTYCYJNY

Sprawozdanie opublikowane w ostatnim tygodniu omawia dziesięcioletni plan, przewidujący emigrację stu tysięcy ludności z przeludnionych kolonii Brytyjskich Indii Zachodnich do Brytyjskiej Gujany i Brytyjskiego Hondurasu. Sprawozdanie to zostało wydane przez komisję Evansa powołaną dla zbadań sprawy przesiedlenia ludności Indii Zachodnich i pociąga za sobą ekonomiczny obydwoh wspomnianych kolonii. Plan emigracyjny został uznany za konieczny, ponieważ gęstość zaludnienia w Brytyjskich Indiach Zachodnich waha się od 1200 do minimum 300 ludzi na milę kwadratową, podczas gdy w Brytyjskiej Gujanie gęstość zaludnienia wynosi 45 osób na milę kwadratową, a w Hondurasie 7 osób.

Komisja uważa za możliwe usunięcie przeludnienia przez masową emigrację oraz przez wprowadzenie śmiałego programu wykorzystania naturalnych zasobów obu kolonii, do których skieruje się przesiedleńców. Proponuje ona przeznaczyć 7 do 10 milionów funtów na inwestycje w Brytyjskim Hondurasie oraz 7 do 11 mil. w Brytyjskiej Gujanie.

O ile zalecenia komisji zostaną przyjęte, przewidziana emigracja nastąpi najwcześniej za dwa albo trzy lata. Należy jeszcze rozwiązać kwestię finansową. Komisja zaleca utworzenie towarzystw inwestycyjnych pod kierownictwem Towarzystwa Rozwoju Kolonii oraz proponuje, by rządy obydwóch kolonii jak i inicjatywa prywatna były zaroszone do współpracy. Fundusze dostępne na zasadzie ustawy o rozwoju i dobrobycie kolonii są niewystarczające, a poza tym rozdysponowano je już na następne 10 lat. Wprowadzenie w życie tego planu zależne jest zatem w dużej mierze od tego, czy Towarzystwo Rozwoju Kolonii

ustosunkuje się przychylnie do handlowych możliwości głównych projektów inwestycyjnych, nakreślonych przez komisję, trudno bowiem wymagać od niego, by narażało się na straty na dłuższą metę. Komisja prowadzona przez Sir Geoffrey'a Evansa, byłego rektora Imperialnego Instytutu Rolnictwa Tropikalnego na Trinidad, została powołana zgodnie z zaleceniami konferencji, jakie odbyły się w 1946 r. w Indiach Zachodnich. Sprawozdanie stwierdza, że obszar lasów w Brytyjskiej Gujanie, niekniętych dotąd stopą ludzką równa się obszarowi całej Anglii. Bierze również pod uwagę imigrację europejską. Osiedlenie pewnej liczby imigrantów europejskich jest, jak głosi sprawozdanie, możliwe w okręgu Cayo w Brytyjskim Hondurasie i na terenach górskich Kanuku w Gujanie. Zanim to ostatnie będzie możliwe, trzeba zbudować drogę prowadzącą do Rupunum w okręgu Savannah w środkowej części kraju, co jest kosztownym przedsięwzięciem. Największe inwestycje planuje się w dziedzinie rolnictwa. Zaleca się tworzenie wielkich plantacji raczej, niż małych gospodarstw. Tylko stały nadzór fachowców może uchronić takie gatunki roślin tropikalnych, jak banany i krzewy kakaowe od niebezpieczeństwa chorób roślinnych, a radykalne usuwanie zarażonych drzew nie jest możliwe w warunkach drobnej gospodarki chłopskiej.

Sprawozdanie zaleca osiedlenie się w wioskach i małych miasteczkach, w których przewiduje się pewien poziom wygód i higieny wraz z zapewnieniem oświaty, opieki lekarskiej i stołówek. Żyzność ziemi na terenach osiedleńczych winna pozwalać na przydział pól i pastwisk gminnych.

Zalecenia komisji zawierają następujące projekty, które mogą być zrealizowane w Gujanie Brytyj-

skiej: zakładanie plantacji choroboodpornych bananów, o powierzchni 10 tys. akrów, które zatrudniałyby po 400 ludzi i dawały utrzymanie 16.000 osób. Koszt realizacji projektu: 2 mil. funtów. Produkcowanie 85000 m³ budulca rocznie. Zaprowadzenie plantacji krzewów kakaowych — dających 10 tys. ton kakao rocznie. Rozwinięcie hodowli bydła na Savannahach.

Rozwój wszystkich wyżej wymienionych dziedzin — jak wykazano — zależy jedynie od budowy dróg.

Komisja zaleca również wprowadzenie w okręgach przybrzeżnych hodowli bawołów, czemu sprzyja zarówno klimat, jak i bagniste pastwiska.

Możliwości, jeśli chodzi o zakładanie siłowni, otwierają się w związku z istnieniem wodospadu Kaieteur i innych.

Kaieteur posiada spadek około 228 m — jest więc prawie 5-krotnie wyższy od Niagary. W Brytyjskim Hondurasie mają być zaprowadzone plantacje trzciny cukrowej oraz rafinerie produkujące 30 tys. ton cukru rocznie. Przewiduje się, że obszar ten może przyjąć 30 tys. imigrantów. Planuje się urządzenie na obszarze 300 akrów centralnego gospodarstwa mlecznego dla okręgu Cayo.

W dodatku zaleca się w okresie późniejszym założenie 10 plantacji, które mogłyby przyjąć 24 tys. imigrantów. Plantacje te dawałyby 10 tys. ton kakao rocznie.

Inne zalecenia dotyczą produkcji skondensowanych soków, pomarańczowych, cytrynowych i grapefruitowych oraz założenia plantacji bananów na przestrzeni 2 tys. akrów.

Projekty wymagające dalszych badań i eksperymentów, dotyczą produkcji tytoniu, wanilii, konopi, orzechów ziemnych, bawełny i sialu oraz zorganizowania hodowli ryb.

W numerze:

WOLNOŚĆ I PRAWORZĄDNOŚĆ
DZIEWCZYNA Z PRZĘDZALNI
WYSTAWA ROLNICZA W YORK
BBC W ROLI TRYBUNY POLITYCZNEJ
SZTUKA W SZKOLE
SPORT I MODA

ANGLICY ODZNACZENI NAGRODĄ NOBLA

Najwyższe międzynarodowe odznaczenie, o jakie mogą się ubiegać naukowcy czy pisarze, zostało w ostatnim tygodniu przyznane czołowemu brytyjskiemu poecie współczesnemu T. S. Eliotowi i prof. Blackettowi, sławnemu fizykowi z uniwersytetu w Manchester.

Prof. Blackett otrzymał nagrodę Nobla za pracę nad promieniowaniem kosmicznym i nad metodą Wilsona, a T. S. Eliot za pionierską pracę na polu poezji współczesnej.

Każda z tych nagród wynosi około 11.000 funtów.

Obaj ci laureaci Nobla mają jedną cechę wspólną. Początkowa kariera życiowa ich obu nie pozwalała przypuszczać, że zostaną w ten sposób nagrodzeni.



T. S. Eliot

Blackett skończył szkołę marynarską, a Eliot rozpoczął od zarabiania na życie jako urzędnik bankowy.

Eliot jest jednym z tych artystów, dla których talentu atmosfera kulturalna W. Brytanii okazała się niezwykle sprzyjającą. Można go porównać z Henry Jamesem. Obaj mieli brytyjskich przodków, obaj urodzili się w Stanach Zjednoczonych i naturalizowali się w Anglii, gdzie praca ich wydała najwspanialsze rezultaty.

Profesor Blackett rozwinął nową technikę chwytania i fotografowania promieni kosmicznych, która przedtem była niemożliwa do zrealizowania. Wspecjalizował się w badaniu tych promieni, które składają się z cząsteczek atomowych nieustannie bombardujących ziemię. Założył on w Londynie specjalne laboratorium podziemne, by zbadać zasięg przenikania promieni.

Jego praca w dziedzinie fizyki atomowej zdobyła mu światową sławę. Metodę Wilsona, o której mowa powyżej, wynalazł inny brytyjski naukowiec, który również, jest laureatem nagrody Nobla. Metoda ta pozwalała za pomocą specjalnie skonstruowanej komory widzieć drogi, po których posuwają się radioaktywne cząsteczki. Prof. Blackett zastosował tę technikę do promieni kosmicznych. W ten sposób zdołał on sfotografować to, co się dzieje w chwili, kiedy azot zmienia się w tlen pod wpływem bombardowania atomami helu wydzielanymi z radu.

Mój urząd nakłada na mnie dwa, pozornie sprzeczne obowiązki: stania na straży wolności obywatela a równocześnie utrzymania praworządności i porządku. Stawia mnie to w obliczu najtrudniejszego problemu, jaki istnieje w sztuce nowoczesnego rządzenia. W jaki sposób możemy znaleźć i utrzymać odpowiednią równowagę pomiędzy wolnością a porządkiem? Jest to problem, z którego w ostatnich dziesiątkach lat jasno zdawaliśmy sobie sprawę. Jakkolwiek posiada on podstawowe znaczenie dla naszego angielskiego sposobu życia, to jednak nie często i nie na długo zaprzętały umysły szerszych mas ludzkich na świecie. W poszczególnych okresach historycznych nie czyniono przeważnie żadnych wysiłków dla zachowania tej równowagi. Szale przechylały się wybitnie na stronę porządku, co uważano ogólnie za słusne i właściwe. Prawie nikt nie zdaje sobie dzisiaj sprawy, jak niepewną jest wiara w wolność polityczną i jak niedawny jest w naszym kraju rozwój wolności obywatelskich, którymi się obecnie cieszymy i które uważamy za niewzruszone. Charakter naszego wykształcenia zmusza nas — zresztą słusznie — do skoncentrowania uwagi na piękniejszych i bardziej oświeconych okresach historii oraz na najszlachetniejszych wypowiedziach; nie zastanawiamy się jednak zbyt głęboko, czy i w jakim stopniu te wzniesłe uczucia wpływały na normalny bieg zadań administracyjnych. „Areopagitica” Milтона — potężna obrona wolności słowa, skierowana była do parlamentu, który nie miał najmniejszego zamiaru postępować zgodnie z jej nieodpartymi argumentami.

Zbyt łatwo zapominamy, że wielki i kraje, w których większość ludzi należycie oceniała wolność i propagowała swobodę myśli, należały do wyjątków.

MIARA WOLNOŚCI

Podstawą wolności jest swoboda krytycznego spojrzenia na postępowanie władz, możność przekonywania innych, że rząd, czy to narodowy czy miejscowy, nie ma racji i że zasady prawne czy też administracyjne powinny być poprawione. Jest nią możność — w miarę zdolności należycie przekonywania swych współpatriotów o takiej konieczności — wprowadzenia zmian w ustawodawstwie lub w metodach administracji. Wolność, czy jej brak nie mogą być oceniane na podstawie restrykcji, nakładanych na członków społeczności w celu utrzymania porządku i udogodnień społecznych. Ludzie twierdzą czasem, iż ograniczeniem wolności jest prawo zakazujące jazdy na drogach z taką szybkością, jaka nam odpowiada, lub otwieranie sklepów w niedzielę. Lecz istnienie czy brak ograniczeń nie ma żadnego związku z kwestią wolności. Miarą wolności jest to, czy obywatele danego kraju mają swobodę krytykowania takich ograniczeń, prowadzenia akcji za ich wycofaniem względnie poprawieniem, czy nawet rozszerzeniem, oraz możność osiągnięcia swego celu, o ile uda im się przekonać większość o słuszności ich punktu widzenia.

Posiadanie wolności nie jest wyłącznie sprawą stosunków istniejących między obywatelem a jego rządem. Jest to w większym jeszcze stopniu kwestią stosunków między obywatelem a jego rodakami. Nie wystarczy, aby rząd powstrzymał się od wtarcenia się w zębrania, czy stowarzyszenia, których nie popiera, gdyż oficjalna opinia publiczna może być tak okrutnym i tak ciętym cenzorem, jak niejedyn rząd. Społeczeństwo musi być przygotowane na pogodzenie się z faktem, że o ile ma być wolnym

w propagowaniu idei, z którymi się zgadzamy, taką samą swobodę należy zapewnić innym, którzy wygłaszają hasła sprzeczne z opinią pierwszej grupy.

Propozycja ta musi być uznana nie tylko ze względów logiki i sprawiedliwości, lecz ponieważ jest podstawową zasadą. Jeśli wolność obywatelska ma być czymś więcej niż pustym słowem, musi być oparta na tolerancji. Tolerancja ta jednak nie może być eufemizmem obojętności, lecz tolerancją aktywną, która nie tylko dopuszcza, ale i zachęca do wyrażania rozmaitych opinii, opierając się na założeniu, że tylko przestudiowanie możliwie największej ilości poglądów i doświadczeń może zapewnić osiągnięcie i utrzymanie właściwego pojęcia prawdy.



WOLNOŚĆ I PRAWORZĄDNOŚĆ

Przemówienie ministra spraw wewnętrznych J. CHUTER EDE' a wygłoszone na dorocznej konferencji Narodowej Rady Kobiet Wielkiej Brytanii w Hastings, dnia 14 października 1948 r.

GWARANCJE WOLNOŚCI

Tolerancyjne nastawienie poszczególnego obywatela jest pierwszą gwarancją wolności obywatelskiej. Największy zasób dobrej woli ze strony rządu nie zastąpi skutecznie czujności obywatela, przestrzegającego bacznie wolności swojej i swoich sąsiadów. Żaden rząd nie będzie w stanie zapewnić wolności obywatelom, którzy będą zbyt niedbali lub zbyt opieszali, aby z niej skorzystać.

Jednak poszczególny obywatel, mimo wielkiej i nieuniknionej odpowiedzialności w tym względzie, nie jest jedynym strażnikiem wolności obywatelskiej. Subtelna równowaga między wolnością a porządkiem zależy od współpracy, a czasem nawet od tarć pomiędzy różnymi czynnikami, wśród których do najważniejszych zaliczyć należy sądy, ministra spraw wewnętrznych, policję i Parlament.

Wystarczy, jeśli powiem kilka słów o roli, jaką odgrywają sądy. Zanim Parlament zyskał należyte, moc kwestionowania władzy króla, sądy stwierdziły już nadrzędność prawa powszechnego. Sądy uznawały w polityce zasadę habeas corpus setki lat wcześniej, zanim Parlament w 1679 r. przeprowadził ustawę Habeas Corpus Act, a obecnie władza sądowa jest jednym z głównych rodzajów zabezpieczeń, przy pomocy których nasza konstytucja stara się przeszkodzić rozrostowi arbitralnej władzy jakkolwiek części aparatu rządowego. Sądy spełniają podwójną funkcję. Pierwszą z nich to zapewnienie, by władze wykonawcze nie przekraczały powierzonych im kompetencji, a drugą dostarczenie poszczególnemu obywatelowi środków obrony przeciw każdemu, który go skrzywdzi, niezależnie od tego, czy tym krzywdzicielem jest zwykły John Smith, czy posterunkowy Smith, czy też sam minister spraw wewnętrznych. Nasze ustawodawstwo nie uznaje tłumaczenia, że ktoś działał z rozkazu swego zwierzchnika, czy samego premiera, ani też sądy nie uwzględniają nielegalnego postępowania, na tej zasadzie, że kierowano się przy tym najlepszymi intencjami. W 1935 roku, kiedy król Jerzy V dokonywał przeglądu królewskich sił lotniczych, jakaś pani, roznosząca ulotki, starała się wrzucić jedną z nich do królewskiego powozu. Policja, obawiając się zakłócenia porządku przez rozgniewany tłum, zabrała jej te ulotki. Dama zaskarżyła komendanta i sierżanta policji, a sąd u-

znał, że chociaż czyn policji poddyktowany był dobrą wolą, to jednak nie miał podstaw prawnych, wobec czego nałożył policji grzywnę w wysokości jednego funta.

„POKÓJ KRÓLEWSKI”

Jest to mały przykład zasady, o której zarówno policja, jak i minister spraw wewnętrznych muszą stale pamiętać, aby móc wypełniać podwójną rolę utrzymania porządku i przestrzegania wolności. Jeśli zajrzemy do podręcznika, przekonamy się, że główną funkcję ministerstwa spraw wewnętrznych określa się tam jako „utrzymanie pokoju królewskiego”. Pokój królewski oznacza pokój poddanych królewskich, a celem, dla którego rząd J. Kr. Mości utrzymuje pokój wśród poddanych, jest stworzenie takich warunków, w których znajdują oni wszelkie możliwości praworządnego postępowania. Parlament w swej walce z królem w ciągu XVII i XVIII wieku dążył stale, w interesie wolności poddanych, do nadzoru nad wykonywaniem prerogatyw królewskich. Może najbardziej widocznym sposobem, w jaki to zostało osiągnięte, było ustanowienie odpowiedzialności głównych ministrów królewskich wobec Parlamentu. W dziedzinie spraw wewnętrznych, gdzie wolność poddanych jest nieodłączna od wszelkich ważnych spraw społecznych, Parlament zaczął uważać sekretarza stanu za głównego strażnika wolności obywatelskich.

Oczywiście pierwszym, zasadniczym warunkiem korzystania z wolności jest porządek. W braku porządku oraz odpowiedniego stopnia posłuszeństwa wobec prawa życie człowieka jest według słów Hobbes'a samotne, biedne, plugawe, bestialskie i krótkie. Ponieważ jest to nie do zniesienia, a każda forma rządu jest lepszą od anarchii, ludzie, którzy doświadczali życia w bezprawiu, skłonni są przyjąć przywódcę silnej ręki, ten zaś w imię przywrócenia pokoju i porządku może wprowadzić autokratyczną władzę. Historia Europy w ciągu ubiegłych 30 lat dostarczała i wciąż jeszcze dostarcza przykładów tego procesu. My w naszym kraju jesteśmy szczęśliwsi od niektórych naszych sąsiadów na kontynencie pod tym względem, że od długiego czasu nie ucierpieliśmy ani od wewnętrznego zamieszania, które uniemożliwiłoby korzystanie z wolności, ani od autokratycznego rządu, pod władzą którego korzystanie z wolności zostaje zarzucone, a w końcu zabronione. Do obowiąz-

ków ministra spraw wewnętrznych należy zapewnienie, by ten szczęśliwy stan rzeczy trwał w dalszym ciągu. Musi on odgrywać rolę uczciwego pośrednika i przestrzegać, by porządek utrzymany był możliwie najniższym kosztem wolności.

ZABEZPIECZENIE PRZED TYRANIĄ

Zas osowanie tej zasady w praktyce jest sprawą utrzymania właściwej, a często niezmiernie delikatnej równowagi pomiędzy niebezpieczeństwem nadmiernej kontroli nad dążeniami do radykalnych zmian, a niebezpieczeństwem robienia w tym kierunku za mało. Jeśli rząd posiada rozległą władzę powstrzymania ruchów wywrotowych, to potrafi on

wieć skuteczny system policyjny z całkowitą swobodą działania i wolnością od interwencji, które należą do wielkich przywilejów i błogosławieństw społeczeństwa w tym kraju. Utrata lub ukrócenie takich korzyści byłoby zbyt wielką ofiarą dla ulepszenia organizacji policji, lub ułatwień w wykryciu zbrodni, niezależnie od tego jak — mówiąc teoretycznie — byłoby to pożądanym samo w sobie.

Niebezpieczeństwo, że policja mogłaby być użyta przez tyrański rząd jako instrument ucisku, było powtórnie przedmiotem opozycji wobec ustawy wprowadzonej w 1856 r. która nakładała na hrabstwa obowiązek utworzenia oddziałów policji i przewidywała inspekcję ministra spraw wewnętrznych. Jeden z postów powiedział o tej ustawie, iż:

„Było to najbardziej nieangielskie zarządzenie, jakie kiedykolwiek czytałem, zdaje się bardziej odpowiednio dla Neapolu, niż dla Anglii. Żaden najbardziej tyrański rząd nie mógłby wymyślić bardziej niebezpiecznego zarządzenia. Niech tylko ustawa ta przejdzie w Izbie Anglii będzie w krótkim czasie zalana armią 20.000 uzbrojonych policjantów, rekrutujących się może z Irlandczyków lub cudzoziemców, na których zły rząd będzie mógł oprzeć się w przeprowadzaniu swych samowolnych decyzji”.

Czemu przypisać, że te ponure przewidywania nie spełniły się? Cześciowo być może temu, że rządy brytyjskie różniły się od rządów ostatecznych królów Neapolu, cześciowo ponieważ w W. Brytanii policja nie jest instrumentem państwa, a cześciowo też ponieważ obowiązkiem ministra spraw wewnętrznych było nie dopuszczenie do ich spełnienia się. Czasami zdaje mi się, że główny powód leży w tym, iż Brytyjczycy, a zwłaszcza Anglicy posiadają zdrowe poczucie humoru, które nie zaślepiając ich przekonaniu o słuszności własnej opinii, rakutuje z pobłażliwą ironią przekonania drugich o posiadaniu nieomyślnej pewności sądu.

POLICJA A OBYWATEL

W W. Brytanii policjant jest obywatelem, wyznaczonym przez swych współobywateli do wypełnienia za nich różnych prac, które raczej musieliby wykonywać sami. Z wyjątkiem londyńskiej policji społecznej, która pozostaje pod bezpośrednią kontrolą ministra spraw wewnętrznych, oddziały policyjne podlegają władzom miejscowym. Nie są one agencjami rządu centralnego, bezpośrednio kontrolowanymi przez ministra spraw wewnętrznych, jak policja francuska, lub policja niemiecka z okresu przedhitlerowskiego. Ta niezależność od centralnego organu kontroli sprawia, iż zarówno we własnych oczach, jak i w oczach zwykłych obywateli nie są one oddzielnymi organami, których interesy różnią się od interesów społeczności, której służą. Ludzie sądzą nieraz, że członkowie policji muszą mieć trudności w zachowaniu bezstronnego stanowiska, i że jak każdy z nas mają oni polityczne sympatie i uprzedzenia, co może wpływać na spełnianie ich obowiązków. W rzeczywistości policjant, który w ciągu kilku miesięcy miał sposobność zetknąć się z politycznymi wiecami i pochodami, jest tak znużony reperyką hasel politycznych że wszelki entuzjazm polityczny jaki ewentualnie posiadał skonał w nim przedwcześnie śmiercią.

Poważniejszym niebezpieczeństwem, któremu ministrowi spraw wewnętrznych musi poświęcać czujną uwagę, jest niebezpie-

że trudno było pogodzić jakikol-



Joyce Walker jest zawsze w dobrym humorze, tak przy pracy jak i w domu.



6.30 rano! Joyce ma twarde sen, toteż siostra jej musi pomóc budzikowi

DZIEWCZYNA Z PRZĘDZALNI



O 7-mej. Obie siostry wychodzą ze swego miłego domku w Oldham, udając się do przędzalni w Hartford



U góry: Trudno wprost uchwycić szybkie ruchy robotnicy, łączącej przerwane nici. Joyce musi być szybka, jeśli chce dobrze zarabiać.



Na prawo: Praca zaczyna się o 7.30. Warsztat już w ruchu. Małym specjalnym przyrządem Joyce łączy przerwana przędzę.

JOYCE Walker pracuje w przędzalni. Jest jedną z robotnic lancashire'skiego przemysłu bawełnianego, zatrudniającego 269.000 osób. Joyce obsługuje wrzeciona — swoją część z 24 milionów, wirujących w zakładach tego okręgu.

Joyce wstąpiła do przędzalni w czasie, gdy około połowa wrzecion była nieczynna. Obecnie na każde cztery wrzeciona — trzy są w ruchu.

Joyce to typowa nowoczesna dziewczyna z przędzalni. Zarabia dobrze: otrzymuje przeciętnie 5—6 funtów tygodniowo. Jest zgrabna, dobrze ubrana i szykowna.

Jej dzień roboczy trwa tylko 8 godzin. O 6.30 rano zrywa ją ze snu budzik. O 7-ej Joyce wychodzi do pracy. Przybywszy do przędzalni w 25 minut później, ma czas jeszcze przebrać się w strój roboczy w nowoczesnej i doskonale wyposażonej szatni. Następnie przygotowuje swój warsztat pracy i o 7.30 zaczyna codzienną robotę. Dziennie wytwarza minimum 220 kg przędziwa. Nawet przy takiej wydajności Joyce może już zarobić tygodniowo 4 funty i 10 szylingów, ale jej norma jest zawsze wyższa.

Dwa razy dziennie Joyce w czasie swej pracy otrzymuje posiłek, a więc lunch i smaczny obiad w stołówce. O 6-tej po południu wraca do domu. Ma więc czas na rozrywkę, a że dobrze zarabia, może korzystać z życia.

Raz w tygodniu udaje się na zakupy do Manchester. Popołudniami chodzi do kina lub do teatru, odwiedza koleżanki, chodzi do pływalni albo też na dancng. Raz do roku wyjeżdża na wakacje — najczęściej do Blackpool lub na Isle of Man. Joyce traktuje swe rozrywki z entuzjazmem równym powadze, z jaką przystępuje do pracy.



Przedzalnia Hartford jest wyposażona w nowoczesne urządzenia higieniczne. Oto basen do mycia rąk. W puszcze u góry znajduje się płynne mydło.



Obiad w stołówce jest obfity i smaczny



W przedzalni znajduje się doskonale wyposażone ambulatorium. Pracuje tu stale rutynowana pielęgniarka, a lekarz przychodzi co pewien czas



Joyce w otoczeniu rodziny: matki, ojca, siostry i 3 braci



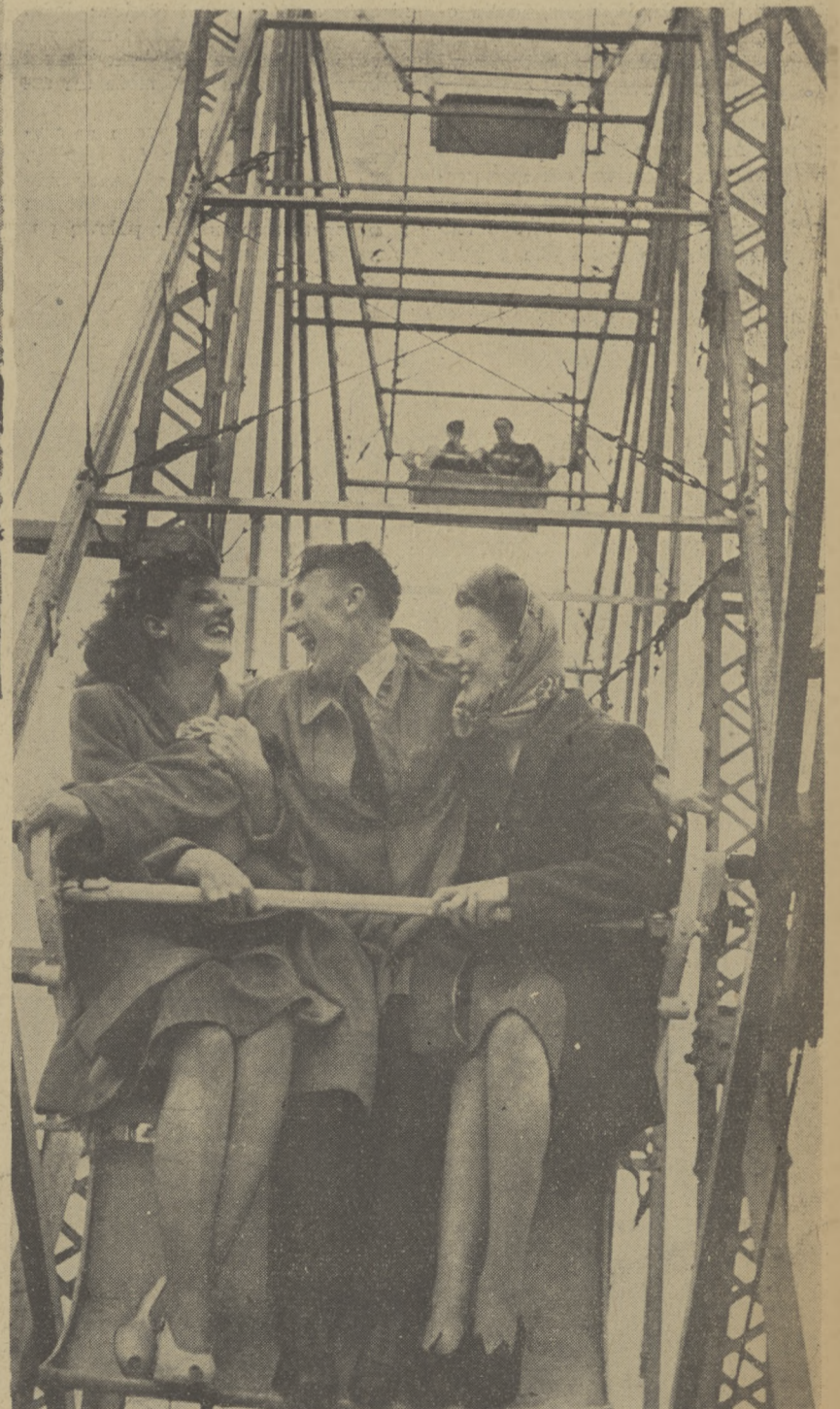
5.30: Dzienna praca zakończona. Robotnice opuszczają przedzalnię



Bliźniaczki Joyce i Jean co tygodnia czynią zakupy w Manchester



Joyce jest zdolną gimnastyczką i tancerką. Widzimy ją w czasie dorocznych wakacji w Blackpool.



Po pracy — w „wesołym miasteczku”. Jean, Joyce i ich znajomy Bill na „diabelskim młynie”



Ogólny widok wystawy rolniczej w York.

L. F. EASTERBROOK

Wystawa rolnicza w York

Królewskie Towarzystwo Rolnicze Anglii zorganizowało 102 doroczną wystawę w York. Na wszystkich rogatkach miasta zatknięto skupy udekorowane flagami i kwiatami na powitanie gości. W ciągu trzech dni wystawę zwiedziło 237.827 osób, nie licząc członków Towarzystwa (w liczbie 10.000 osób) i innych, którzy wykupili bilety w przedsprzedaży. Goście przybyli z krajów Brytyjskiego Commonwealthu, z Czechosłowacji, Danii, Francji, Holandii, Malajów, Polski oraz państw skandynawskich, USA i innych. Kupcy rosyjscy interesowali się szczególnie inwentarzem żywym.

Wystawa pokrywała 40,5 ha powierzchni. 100 lat temu tego rodzaju wystawa urządzona w York zajmowała zaledwie 9 ha. W roku bieżącym pokazano tu 635 koni czternastu różnych ras, 1.101 sztuk bydła rogatego

go szesnastu ras, 498 owiec dwudziestu ras, 737 świń dziewięciu ras.

Sama tylko rasa świń „Large Whites” liczyła na wystawie 205 okazów. Ta wielka ilość różnorodnych gatunków czyni Brytyjską Wystawę Rolniczą prawdziwym przeglądem rasowej hodowli. Przez 200 lat przecież rozwijaliśmy i ulepszaaliśmy hodowlę inwentarza żywego, aby przystosować go do warunków gleby i klimatu naszego kraju, który jest bardzo zróżnicowany właśnie pod tymi względami. Dlatego też zagraniczni nabywcy żywego inwentarza mają tak szeroki wybór, który zadowolili może ić zapotrzebowania.

Oprócz inwentarza żywego na wystawie znajdowało się 537 stoisk, gdzie pokazane były najnowsze maszyny i przyrządy rolnicze. Stoiska z maszynami zajmowały połowę powierzchni wystawy.

Zainteresowania zwiedzających skupiły się na nowych maszynach współzawodniczących o zdobycie srebrnego medalu Towarzystwa. Wśród zwycięzców szczególnie ciekawe okazały się dwa przyrządy. Pierwszy to mechaniczna suszarka zboża i trawy, która może być gotowa do pracy w 30 minut po zjechaniu z drogi. Drugi, to maszyna do kopania kałfili, która podobno w ciągu 8 godzin może wykopać 60 ton ziemniaków, oczyścić je i przesortować. Praca ta składa się z 2-3 procesów, zależnie od warunków lokalnych.

Suszarka trawy wyposażona jest w pięć opalany ropą o wydajności 100-150 kg suchej trawy na godzinę. Uniknięcie kosztów transportowania mokrej trawy do statycznej maszyny jest oszczędnością o dużym znaczeniu.

Innym nagrodzonym na wystawie przyrządem był rozpylacz do walki ze stonką ziemniaczaną w Essex. Może on być stosowany przy różnego rodzaju płodach ziemnych, a zasięg jego rozprysku może być regulowany i sięgać może nawet 12 metrów. Zasięg rozpylacza regulowany jest automatycznie przy pomocy kierownicy, znajdującej się obok siedzenia szofera.

Jak właściwie wygląda wystawa? — Jest to miasteczko namiotów i baraków, którego budowa trwała 10 miesięcy, po to, aby istniało ono zaledwie przez cztery dni. Urządza się je co roku w innej miejscowości. Posiada ono swe własne światło elektryczne i wodę, straż ogniową i pocztę, restauracje i pawilony rozrywkowe. Wygląda wesoło — ozdobione szeregiem flag, powiewających na pawilonach, w których mieści się zadziwiająca wprost różnorodność stoisk i ekspozycji. Stoiska różnią się między sobą, zależnie od smaku i przedsiębiorczości firmy, która je urządziła. Społekać tu można różnego rodzaju budowle — począwszy od namiotów, a skończywszy na wielkich budowlach, wznoszących ku górze swe wieże zegarowe. Są nawet i tarasy na dachach pawilonów, skąd zwiedzający mogą obserwować imprezy organizowane na „Wielkim Rynku”. Rynek ten, to duża, owalna przestrzeń trawy otoczona trybunami. Tu oprowadza się bydło i rozstrzyga konkursy. Tu też odbywają się zawody hippiczne.

W centralnym miejscu trybun znajduje się loża królewska, bowiem rodzina królewska patronuje wystawie i wielce się nią interesuje. Król i królowa spędzili większość dnia na wystawie zorganizowanej w roku bieżącym. Zwiedzili stoiska i obejrzeli ciekawe ekspozycje, wzbudzając swą obecnością szczery entuzjazm.

Maszyny rolnicze ustawiono po bokach długich uliczek. Tu rolnicy mogli zobaczyć je w ruchu, porównać po-



Król i królowa w towarzystwie księżniczki Małgorzaty zwiedzają wystawę rolniczą.

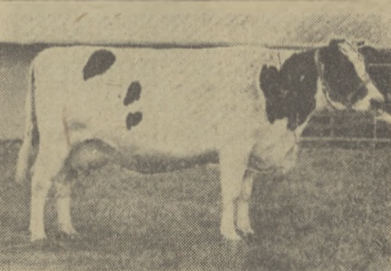
szczególne typy konstrukcji i poczynić zamówienia na nowe przyrządy.

Lecz Wystawa Rolnicza to nie tylko widowiska, czy też miejsce, w którym farmerzy mogą ubijać interesy. Ma ona przede wszystkim, jak i inne tego typu wystawy — zadania oświatowe. Jeśli chodzi o żywy inwentarz np. rolnik i hodowca mogą tu zobaczyć, jak powinna wyglądać najczystsza i najlepsza rasa hodowlana. Jak ważny jest ten wzgląd, stwierdziliśmy w latach 1939-1947, kiedy to zawieszono organizację wystawy. Otóż, gdy wystawę wznowiono w roku ubiegłym po tak długiej przerwie — można było wprawdzie oglądać na niej szereg pięknych zwierząt, jednakowoż ogólnie biorąc jakość hodowli obniżyła się. Było to spowodowane faktem, że hodowcy nie mieli w okresie wojennym możliwości porównywania hodowli ogólnokrajowej. Zwierzęta, które lokalnie wydawały się całkiem rasowe — na skutek tego, że hodowcy nie współzawodniczyli ze sobą, jak to ma miejsce w wypadku urządzania wystawy — wykazywały niższy poziom hodowlany. I nie było to wcale winą samych hodowców.

Największą jednak wartość oświatową na wystawie w York posiadały stoiska Ministerstwa Rolnictwa — zajmujące kilka akrów powierzchni.

Część tych stoisk stanowiły pawilony pozbawione ścian frontowej, sporządzone z materiałów, których używa się obecnie do konstrukcji prefabrykowanych budynków gospodarskich, czyli w znacznej części ze żelaznego stalowego z rozebranych schronów przeciwlotniczych.

W stoiskach Ministerstwa Rolnictwa przedstawiono problemy talkie, jak zdrowotność bydła, zwiększanie produkcji paszy na farmach, podniesienie zdolności żywicielskich krów, które karmić mogą dziesięć cieląt rocznie, zamiast dwóch, jak to bywało dotychczas, wreszcie zapoznano rolników poglądowo z możliwościami otrzyskiwania zasieków na budowę nowych domów mieszkalnych, budynków gospodarskich i na meliorację gruntów.



Krowa rasy fryzyjskiej „Creskeld Janyte Dairymaid 4” własność C. E. B. Drapera, zdobywczyni pierwszego miejsca.

wych domów mieszkalnych, budynków gospodarskich i na meliorację gruntów.

Pawilony Min. Rolnictwa otoczone były dużym skwerem, na którym rosły różnego rodzaju zboża i trawy, dla zilustrowania pewnych problemów rolniczych. Pokazano m. in. jak przez roztoczenie umiejętnie kontrolowanej pastwiskiem można zgromadzić na nim odpowiedni dobór traw, który pozwala wypaść więcej bydła, niż dawniej na przestrzeni jednego akra. W dziedzinie ogrodnictwa wskazano na sposób stosowania inspektów holenderskich, tak aby z jednej grządki można było w ciągu roku zebrać czterokrotnie plony. Na innym stoisku wyjaśniono natomiast sprawę braku wapna w glebie. W tym celu na grządki pokazowe nawieziono różnego rodzaju gleby od kwaśnych do zasadowych i na początku roku zasiano na nich zboże. Chodziło o to, aby w czasie

wystawy zademonstrować efektywność gleby wapiennej, a także i skutki braku wapna. Podobnie pokazano wartość różnych typów nawozów, sposób zwalczania zaraz roślinnych i odchwaszczania przy pomocy niektórych hormonów.

W innej części wystawy w jednym z pawilonów rzemieślnicy wiejscy demonstrowali swe umiejętności. Byli tam koszykarze, kowale, garncarze, kołodzieje, siodlarze, tkacze, spawacze i stolarze. Wszyscy wykonywali swą pracę wśród pełnych podziwu spojrzeń tłumu, który wypełniał szalenie pawilon upleciony z wikliny, na wzór zagrody dla owiec.

Wszystkie wymienione dziedziny rzemiosła stanowią charakterystyczną cechę brytyjskiego życia wiejskiego — i z przyjemnością zanotować można, iż młodzież z powodzeniem pod-



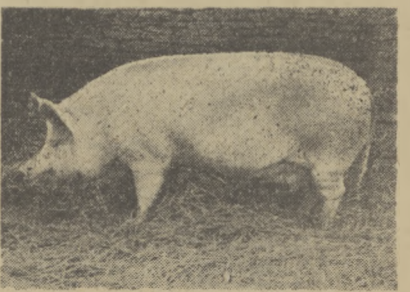
Klacz z Suffolku „Rowhedge Myrtle” zdobyła pierwszą nagrodę na wystawie.

trzymuje tu odwieczną tradycję wysokiego poziomu rękodziela. Np. wyroby siodlarzy wiejskich są w dalszym ciągu najlepszej jakości.

Również i inne zajęcia wiejskie można było obejrzeć na wystawie. Organizacje kobiece popisywały się umiejętnościami w haftowaniu, robieniu rękawiczek, przygotowywaniu konserw i przyrządzaniu marmolad.

Leśnicy mieli swój osobny dział. Całe grupy ciekawych tłoczyły się w ogonkach, aby zobaczyć wzorowe gospodarstwo mleczne oraz wystawę kwiatową. Klub Młodych Rolników wybudował mury, jakie od szeregu tysięcy lat buduje się w W. Brytanii dla utrzymania bydła w obrębie danego pola. Ten sam klub zorganizował międzynarodowy konkurs oceny bydła. W konkursie wzięły udział zespoły 11 państw. Jeden z tych zespołów przebył 12.000 mil z Australii, aby wziąć udział w zawodach. Wygrał Anglik przed USA, Szkocją, Walią i Australią jako piątą.

Wesoły nastrój ogromnych tłumów publiczności, która zjechała na wystawę ze wsi i z miasta — potrafił zepsolić w jedną całość różnorodne elementy. Ludzie przybyli tu, aby się czegoś nauczyć, a równocześnie przyświecały im też cele towarzyskie. Tłoczyli się na uliczkach wśród maszyn, przypatrywali się różnego rodzaju konkursom, zabawiali się na terenie wystawy, spacerowali i zawierali nowe znajomości. Oni to uczynili z wystawy, której mottem jest „praktyka wraz z wiedzą” wielki tegoroczny festiwal rolniczy.



Swinia rasy „Large White”.



Parada okazów bydła, które otrzymały medale na wystawie. Na przedzie byk „Revelex Imperial Duke” — zdobywca pierwszej nagrody.



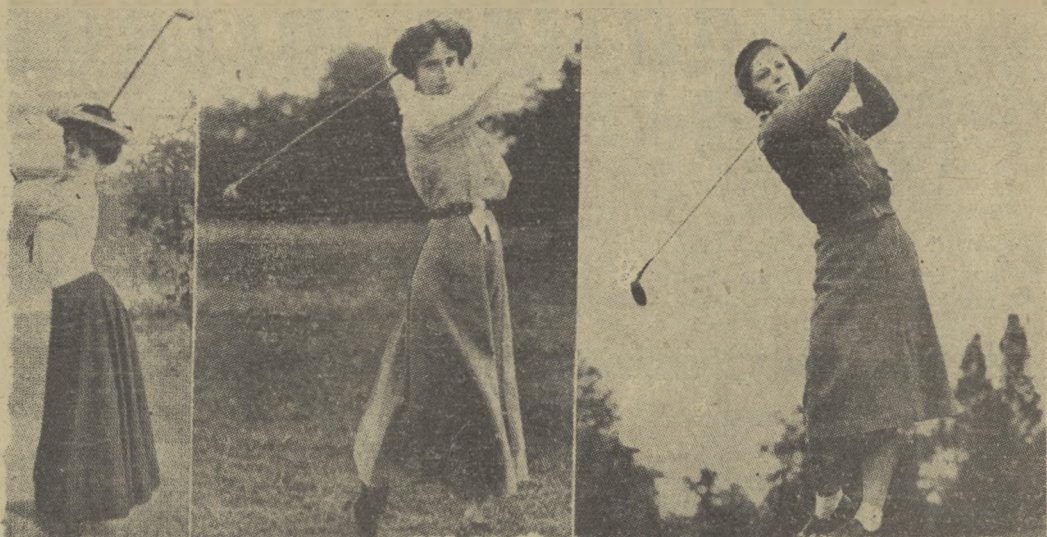
Ocena brytyjskich krów rasy fryzyjskiej. Jakość tych krów na tegorocznej wystawie była szczególnie wysoka.

SPORT I MODA

Sledząc w napięciu przebieg międzynarodowego meczu piłkarskiego, czy interesujących zawodów pływackich na basenie — na myśl nam nawet nie przyjdzie zastanowić się nad kwestią nowoczesnego stroju sportowego. Przyzwyczajeniśmy się po prostu do tego, że piłkarze występują w czasie gry w krótkich spodenkach i walcianych koszulkach, że pływaczkę i pływacy noszą stroje, które tylko chyba z tradycji można nazwać kostiumami. W ogóle w dziedzinie sportu przywykliśmy do najbardziej kusych, a przez to minimalnie krępujących swobodę ruchu ubiorów. I mam wrażenie, że cała ewolucja stroju sportowego szła nie ręką w rękę z modą, lecz przede wszystkim ręką w rękę z wygodą. To był zapewne główny czynnik tej ewolucji — uprościć tak strój, aby w ogóle nie zawadzał. Nie tylko zresztą o to chodziło — strój sportowy ma też pomagać — i to był drugi ważny czynnik ewolucyjny. Takimi „pomocami” sportowymi w criccie np. są ochraniacze na nogi, w piłce nożnej zaś skarpety, obuwie itp.

Jak narodził się w ogóle strój sportowy? Niewątpliwie był on wynikiem wprowadzenia w XIX wieku szeregu gier sportowych — jak football i cricket. Poza tym istniały już wówczas pewne typy stroju, używanego do sportów zwłaszcza w Anglii. Do jazdy konnej czy do polowania musiano się przecież specjalnie ubierać. Właśnie angielskie ubrania, noszone przez mieszkających we wsi gentlemanów, którzy namyślnie jeździli konno i polowali, przedostały się do miasta, a że Londyn i w ogóle Anglia przodowała wówczas w modzie męskiej, nic więc dziwnego, że wkrótce ubiory te rozpowszechniły się w całej Europie. Niektórzy twierdzą, że w ewolucji stroju sportowego odgrywał jeszcze rolę czynnik „rytualny” — o tóż — powiadają, każda gra ma swe ścisłe reguły, które muszą być dokładnie przestrzegane, to z kolei wpływa na ubiór zawodników. Z czasem ubiór ten kosztuje — staje się jedynym, jaki wolno nosić uprawiając daną grę. Tak sprawa ma się rzekomo przedstawiać w piłce nożnej, w criccie, w polowaniu i jeździe kon-

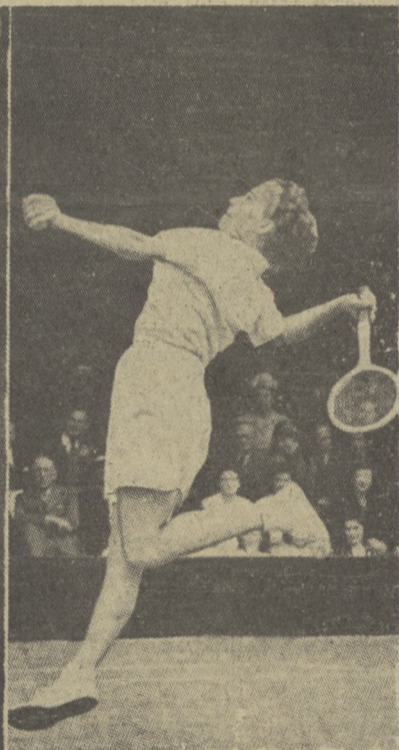
nej. Rzeczywiście stroje noszone dziś w Anglii do jazdy konnej przypominają zupełnie ubiory jeździeckie z r. 1820. Piłkarstwo zaś przeszło wprawdzie rewolucję w dziedzinie ubioru (początkowo gracze nosili czapki oraz spodnie golfowe) — ale potem ustabilizowało się i dziś już powszechnie panują krótkie spodnie i koszulki, jeden typ skarpet i butów. To samo w tenisie — długie spodnie panów i spódnice pań (coraz krótsze z biegiem lat) ustąpiły miejsca szortom i koszulkom, i to koniecznym białym. Osobiście nie widzę w tym wszystkim jakiegoś „rytualnego” skostnienia. Wydaje mi się po prostu, że strój sportowy czasów dzisiejszych osiągnął pewne maksimum wygody i przystosowania do warunków danej gry. Dlatego nie obserwujemy obecnie jakichś większych przemian w ubiorach. Jak można bowiem zmodyfikować kostium kąpielowy — kiedy jest przecież tak wygodny i nie krępujący



Mimo panowania długich spódnic na ulicach, w kawiarniach i na balach — na polu golfowym obowiązuje krótka spódniczka i pantofelki na płaskim obcasie. Gorsety i suknie po kostki nie sprzyjają osłabnięciom sportowym.



Wygoda i swoboda ruchów, oto dwie zasady dzisiejszego stroju sportowego. Powyższe ilustracje wskazują na zmiany, jakie zaszły na przestrzeni kilkudziesięciu lat w ubiorach piłkarzy.



Ewolucja stroju tenisowego pań od czasów wiktoriańskich, poprzez okres fin de siècle'u aż po dzień dzisiejszy. Jak widzimy niewygodne i krępujące swobodę ruchów suknie zastąpione zostały lekką bluzką i szortami. Dzisiejsze panie ubierają się na kort tak samo jako panowie.



Downiej walczyk na łódce był już niezwykle trudną ewolucją, za którą pan otrzymywała rześiste oklaski. Dziś łyżwiarki wyczyniają wprost cuda akrobacji. Jest to w dużej mierze zasługą ubrań.

W dziedzinie kostiumów kąpielowych doświadczyliśmy się prawie do czasów Adama i Ewy. Trzeba przyznać, że panie wyglądają w nowoczesnym kostiumie znacznie zgrabniej i ponętniej.

ruchów? Tu moda niewiele ma do gadania — wolno jej wprowadzać długie suknie, falbanki i gorsety — w dziedzinie pływania musi się ograniczyć do dyktowania drobnych różnic, wyrażających się w sposobie zapinania stanczka czy też w jego kształcie. To wszystko.

Jaka jest rola mody w lekkoatletyce? — żadna. W tenisie? — żadna. Bo nawet biały kolor strojów nie jest kwestią mody ani „rytuału”, tylko chroni ciało tenisisty przed nadmiernym działaniem promieni słonecznych. Moda może jeszcze tylko wywierać wpływ na ubiory do jazdy konnej, na stroje myśliwskie, czy samochodowe, ale tu znowu sprzeciwiają się jej mężczyźni. Sami odziewają się jak najskromniej i jak najswobodniej, a ta swoboda udziela się również i paniom, które chętnie zaadoptowały spodnie, bluzy i kombinezony. Wyglądałoby na to, że sport wyzwolił się spod wpływów mody, nie wytwarzając żadnego stylu ubiorów, które zmieniają się stosownie do wymogów danej gry. Moda narzuca jeszcze czasem fason strojów lub zależny od sezonu kolor, ale sport to nie jest jej domena. Swoboda jest tutaj nacelną zasadą.

Dziś, gdy w pełni rozumiemy wartość sportu i znaczenie swobody ruchów, nie możemy powstrzymać się od śmiechu, oglądając zdjęcia naszych babek czy prababek, jeżdżących na łyżwach w długich niewygodnych sukniach (nowoczesna łyżwiarka wygląda wobec takiej prababki jak motyl) i dziadków grających w football w „golfach” i czapkach.

A. H.

TABELA LIGOWA

(wyniki do soboty 6. 11. włącznie)

Klub	Ilość gier	Wygr.	Rem	Przegr.	Stos. bram	Pkt.
Derby County	16	0	6	3	26:12	26
Portsmouth	16	9	5	2	28:12	23
Newcastle U.	16	8	6	2	34:22	22
Arsenal	16	8	5	3	25:11	21
Charlton	16	6	7	3	30:23	19
Stoke City	16	7	5	4	27:22	19
Manchester U.	16	7	4	5	33:20	18
Sunderland	16	6	6	4	25:26	18
Wolverhampton	16	6	5	5	36:25	17
Manchester City	16	6	5	5	22:24	17
Liverpool	16	5	6	5	21:14	16
Birmingham	16	5	6	5	19:14	13
Blackpool	16	6	4	6	26:28	16
Bolton Wand	16	6	4	6	22:27	16
Chelsea	16	4	6	6	31:28	14
Middlesboro	16	5	3	8	19:25	13
Burnley	16	5	3	8	16:23	13
Aston Villa	16	4	3	9	29:41	11
Preston N. E.	16	4	2	10	27:36	10
Huddersfield	16	3	4	9	19:38	10
Sheffield U.	16	2	5	9	22:36	9
Everton	16	3	2	11	12:40	8